

ALE tam chodzą wszyscy moi koledzy i koleżanki. Nie oczekujesz chyba, że będę inny od nich? Będę wesołym Dzieckiem Bożym i Twoim, o najdroższa Matko. Czasem Ci pomogę, a czasem, zamiast tego, zaśpiewam Ci naiwną piosenkę w Kościele. Przecież Ty wszystkich kochasz...”

Cóż im odpowiemy? „Obyś był zimny albo gorący!” Kiedy trwa bitwa, a tym jest przecież nasze życie, musimy się wyraźnie opowiedzieć po jednej ze stron. Inaczej stoimy na barykadach i zginiemy od ognia krzyżowego. Nie ma niebopiekła czy piekło nieba. Jest tylko zbawienie i potępienie. Usiłując stać pośrodku, chcemy zawrzeć umowę z Bogiem i szatanem. Bóg ją odrzuci. Szatan natomiast z radością się podpisze. I tylko jego podpis pozostanie...

Jest w końcu **TRZECIA POSTAWA**. Są to ci, którzy odważyli się spojrzeć Maryi prosto w oczy. Oni chcą wiedzieć, co trapi ich Matkę. Czekają na jej słowa. Gdy dotrą do objawień osobistych Hiacynty – drugiego świadka objawień fatimskich – usłyszają:

„Matka Boża powiedziała, że na świecie jest wiele wojen i niezgody. Wojny nie są niczym innym jak karami za grzechy świata. Matka Boża już nie może powstrzymać karzącego ramienia swego ukochanego

Syna, które zawisło nad światem. Trzeba pokutować. Jeżeli ludzie się poprawią, Pan Jezus może jeszcze oszczędzić świat, ale jeżeli się nie poprawią, nadejdzie kara.”

Pomijając kwestię, czy już nie jest za późno i tak trzeba pokuty i nawrócenia, by przynajmniej starać się zmniejszyć ciężar kary. Kto chce stać blisko Matki Bożej, winien o tym pamiętać. To jest wyzwanie dla tej trzeciej grupy ludzi. Muszą oni zgodzić się na prawdziwą pokutę i prawdziwe nawrócenie. Ci, którzy biorą sobie do serca słowa Matki Bożej, muszą być gotowi na prawdziwą wojnę – wojnę z szatanem, ze światem i z samym sobą. Zatem niech zapomną o przerysowanych wizerunkach „słodkich” świętych. Będąc prawdziwie dobrym, nagle już nie tylko sami dla siebie stanowimy przeszkodę. Okazuje się bowiem, że ci wszyscy, którzy stoją z dala od Maryi i nie chcą słuchać swej Matki, stają się naszymi wrogami. To oni będą nas namawiać na niemoralną imprezę, to oni będą się namśmiewać, gdy zaczniemy mówić o grzechu, to oni będą utrudniać czynienie dobra, gdy złączą postrzegac w tym stratę własnej przyjemności. Cóż można powiedzieć takiemu „żołnierzowi Maryi”? Po pierwsze niech nie ma złudzeń. Wojna nie jest czymś przyjemnym – tam odnosi



się rany. Lecz niech wie, że ci, którzy słuchają swej Najświętszej Matki, są pod jej opieką. Tym samym pozyskują sobie niepokonanego sprzymierzeńca. To właśnie o Maryi pisze się, że jest groźna niczym wojsko gotowe do boju. Lecz tego wojska nie można pokonać. Można albo wygrać będąc po jego stronie, albo przegrać walcząc przeciw niemu. Tak właśnie zwyciężają święci i tak giną potępieni.

Grzegorz Pabijan

Dokończenie ze str. 5

HISZPAŃSKIE WESTERPLATTE

- Nic, tylko oni mówią, że mnie rozstrzelają, jeśli ty nie poddasz twierdzy.

- Wobec tego powierz swoją duszę Bogu, krzyknij „Niech żyje Hiszpania!” – umrzesz jak patriota.

- Całuję cię, tato.

- Ja ciebie też całuję, synu.

Gdy Luis oddał słuchawkę komendantowi milicji, Moscardo rzucił krótko: – Nie zwlekajcie, Alkazar nigdy się nie podda.

Chłopiec został rozstrzelany. Nieco później zginął i drugi syn pułkownika.

27 września do Toledo dotarła odzież: oddziały armii narodowej w ciężkich walkach oczyściły miasto i w końcu uwolniły Alkazar. Witając wyzwoliciela, gen. Iglesiasa Varele, Moscardo rzekł: „Nic szczególnego nie mam do zameldowania”. Powszechnie wiadano, że w oblężeniu stracił dwoje dzieci i wielu przyjaciół (łącznie poległo ok. 80 obrońców, a dalszych 700 zostało rannych). Słowa „Nic szczególnego” (Sin novenad) stały się potem zwyczajowym pozdrowieniem w armii narodowej. Jej głównodowodzący osobiście przybył do toledońskiej cytadeli, by uczcić męstwo obrońców. Przy-

jęli go okrzykami: „Niech żyje Franco! Niech żyje Hiszpania!”. Przemówienie na ich cześć generał zakończył słowami: „Hiszpania nie zapomni wam tego, czego dokonaliście. Macie zapewnione miejsce w szeregu bohaterów. Daliście chwalebny przykład nowej Hiszpanii, która podniesie się z ruin i zgłiszcz Alkazaru.”

Wydarzenia te odbiły się w Europie szerokim echem (komentowała je także polska prasa i literatura; jeden z francuskich dzienników ogłosił piękną zbiórkę na srebrną szablę dla pułkownika Moscardo). Oczywiście strona narodowa skwapliwie wykorzystwała je do celów propagandowych, a historię Alkazaru często upiększano w książkach i filmach, jednak powyższy opis obrony pozostaje zgodny z historyczną prawdą (potwierdzają go nawet źródła republikańskie, np. raporty płk. Alvareza Coque dowodzącego oblężeniem fortu). Inaczej jest z legendą strony republikańskiej – bombardowaniem Guerniki. Propaganda republiki rozgłaszała, że zginęły w nim 1654 osoby, zaś

lotnictwo celowo zniszczyło symboliczne baskijskie zabytki (np. Salę Rady), by ugodzić w narodową tożsamość Basków. Tymczasem mieszkańcy miasta, naoczni świadkowie nalotu, mówili o 75-200 ofiarach, a na baskijską Salę Rady nie spadła ani jedna bomba. Warto zapamiętać fakty dotyczące tak Alkazaru, jak i Guerniki, gdyż w powszechnej świadomości pokutuje zniekształcony, jednostronny obraz tej wojny. I nic dziwnego, skoro tworzyli go nie historycy, lecz artyści lub ministrowie propagandy.

Adam Danek



Płk Moscardo (po prawej) z gen. Franco